

Pewien dziennikarz szwajcarski, dobra orientujący się w paryskich kołach politycznych, napisał niedawno, iż premier Pinay zapewne powtarza sobie nieraz stare przysłowia: „Broni mnie, Panie Boże, od moich przyjaciół, bo od wrogów sam się potrafię obronić”.

Pinay rzucił Francją zaledwie od pół roku. W tym czasie, nie do koniując żadnych „cudów” potrafił przy pomocy klasycznych środków, zalecanych przez ekonomię i zdrowy rozsądek, uzdrowić częściowo gospodarkę francuską. Ceny mniej więcej zostały ustabilizowane, co po 7 latach nieprzerwanej inflacji stanowi już sukces niełatwy. Budżet został zrównoważony bez nakładania nowych podatków, czego nie widziano w Paryżu od końca wojny. Wrócić częściowo zaufanie społeczeństwa do polityki gospodarczej własnego rządu, czym nie mógł się poszczycić ani de Gaulle w latach 1944-45, ani inni premierzy IV-ej Republiki.

Oczywiście przyczyny gospodarczo-socjalnego kryzysu we Francji, są zbyt skomplikowane i zbyt zastarzałe, aby je mógł usunąć w ciągu kilku miesięcy człowiek choćby najdoinicjatywniejszy i najuczciwszy. Ceny nie spadają, bo Pinay dotąd nie wygrał swej walki z kupcami i przemysłowcami, którzy nie chcą zmniejszyć swych nadmiernych zysków, wyrosłych na biedzie i niskich zarobkach robotniczych. Trzeba uzdrowić system podatkowy, system ubezpieczeń społecznych, usunąć nadwyżki w kontraktach handlowych zawieranych przez państwo, uzyskać nowe kredyty zbrojeniowe w Ameryce. Na wszystko to potrzeba czasu i spokoju na pracy rządowej.

Tymczasem wielu polityków we Francji uważa, iż rządowi on już za długo. Obok komunistów, socjalistów i gaullistów, zwalczających rząd zażarcie, choć z różnych powodów, odnosi się do polityki Pinaya niechętnie także katolicy z M.R.P., odsunęci od wpływu na gospodarkę Francji (choć premier jest katolikiem), konserwatywni radykalowie, grupy chłopskie i nawet niektórzy „niezależni”, bo dla nich premier jest zbyt „postępowy”. Pożyteczka rozpisana przed kilku miesiącami przyniosła sukces tylko względny. Z 800 miliardów franków, schowana bezużytecznie w złocie, te stery prawniczo oddały promierowi zaledwie 15 miliardów. Czeka ją ona na innego, bardziej „swojego” premiera. Tymczasem w razie upadku Pinaya mogłyby się doczekać wielkiego kryzysu finansowego, który w nie właśnie udzieli.

Ale Pinay jest człowiekiem twardym, wytrwałym i energicznym; zapowiedział już, że okres perswazyj minął, znacznie teraz stosować środki przymusu. Los ludzi umiar kowanych, stawiających interes kraju ponad interesem własnej partii lub warstwy społecznej, jest zawsze trudny, a ich walka nieustannie ciężka. Zwycięstwo ich wszakże jest zawsze tryumfem ich ojczyzny.

W. N.

Chińczycy radzą na Kremlu

A PRASA ŚWIATOWA GUBI SIĘ W DOMYŚLACH

Tokio (A.F.P.). Podróż delegacji rządu pekińskiego do Moskwy jest najważniejszym wydarzeniem chwili i przedmiotem licznych komentarzy we wszystkich — poza blokiem sowieckim — stolicach świata.

Komentarze prasy japońskiej zgodnie stwierdzają, że przedmiotem rozmów moskiewskich będzie przede wszystkim sprawa sowieckiej pomocy dla rozbudowy i modernizacji przemysłu chińskiego, obok zagadnień polityki ogólno-swiatowej, rozpatrywanej pod kątem szczególnej wyborów amerykańskich i uzbrojenia Japonii.

Zdaniem prasy japońskiej wojna na Korei tworzy ciężką hipotezę dla planów gospodarczych Mao Tse Tung, a efektywniejsza pomoc sowiecka jest tym bardziej niezbędna, że równocześnie w Vietnamie konsoliduje się nowa armia, organizowana przez Francu

zów, przy czym Chiny nie mają dość środków by temu zapobiec.

Obserwatorzy dyplomatyczni w Tokio przewidują, że rokowania moskiewskie potrwać mogą długo, przypominając, że rozmowy w roku 1950, które doprowadziły do zawarcia sowiecko-chińskiego paktu wzajemnej pomocy, trwały prawie 3 miesiące. Nie wyklucza się, że Moskwa w zamian za zwiększenie pomocy zażąda zwiększenia swych uprawnień w obu porządkach mandżurskich i na kolejach.

KOMENTARZE CHIŃSKIE

Hong Kong (A.F.P.). Według opinii kół narodowo-chińskich jednym z tematów konferencji

moskiewskiej może być sprawa Dairenu, Portu Artura i kolei mandżurskiej, które zgodnie z traktatem w tym roku powinny wrócić pod administrację chińską. Jednak zagadnienie to nie usprawniłoby składu delegacji chińskiej, w której biorą udział ministrowie, przedstawiciele generalicji i przemysłu. Wnosić raczej należy, że poza sprawami wojskowymi i gospodarczymi na porządku obrad znaleźć się mogą zasady niższe rozstrzygnięcia natury politycznej.

Rzecznik rządu Czang Kai Sze ka wyraził to przypuszczenie w słowach: „Wolny świat musi liczyć się z możliwością, że owocem konferencji moskiewskiej będzie przygotowanie nowej agresji komunistycznej”.

W LONDYNIE I WASHINGTONIE

London (A.F.P.). Opinia brytyjska uważa konferencję moskiewską za wydarzenie dużej wagi i o dalekich konsekwencjach ogólnoswiatowych. Natomiast rzecznik Departamentu Stanu w Waszyngtonie wyraźnie tę konferencję zlekceważył jako „spotkanie rutynowe”, po którym nie należy spodziewać się żadnych sensacji. Poglądu tego nie podziela prasa amerykańska, twierdząc, że wszystkie amerykańskie ośrodki informacyjne gorączkowo pracują nad rozszyfrowaniem kulis i celów konferencji moskiewskiej.

ANGLIA GOTOWA DO ROKOWAŃ

ODPOWIEDZ NA OSTATNIĄ NOTĘ PERSKĄ

London (A.F.P.). — Rząd brytyjski opracował odpowiedź na ostatnią notę perską w sprawie konfliktu naftowego. Jakkolwiek tekst noty jeszcze nie został ogłoszony, koła dobrze poinformowane twierdzą, że rząd brytyjski wyraża gotowość podjęcia rokowań, przy czym godzi się na samą zasadę nacjonalizacji przemysłu naftowego w Persji, natomiast ma zastrzeżenia co do ustawy, wprowadzającej nacjonalizację.

Uchodzi za rzecz prawdopodobną, że rząd brytyjski zaproponuje rozwiązanie sprawy w ten sposób, iż powstałaby nowa spółka eksploatacji przemysłu naftowego, w której Anglii i Persji miałoby po 49 proc. udziałów, a 2 procent „strona trzecia”.

Zdaniem neutralnych obserwatorów propozycja ta oznacza wprawdzie postęp, ale jest rzeczą wątpliwą, czy zostanie przyjęta. Zdaniem tych obserwatorów kompromis musi odpowiadać następującym warunkom: 1) Uratować prestiż rządu Mossadeka w opinii perskiej; 2) usunąć pokusę zawierania kontraktów naftowych z grupami włoskimi, niemieckimi itd. Warunkiem tym najlepiej odpowiadałoby „rozwiązanie międzynarodowe”, dające satysfakcję rządowi perskiemu, a równocześnie stwierdzające solidarność państw zachodnich.

KSIĘŻA

W CZESKICH WIEZIENIACH

Watykan (A.F.P.). Biuletyn, wydawany przez czechosłowackich emigrantów, stwierdza, że w więzieniach lub obozach pracy przymusowej w Czechosłowacji znajduje się w tej chwili 3.500 księży katolickich z ogólnej liczby 9.000. Ponadto uwięziono połowę z 12.000 członków zakonów m. in. 450 zakonnic Notre-Dame i 150 Urszulanek. Wiele z nich pracuje przymusowo w przedsiębiorstwach. Zmarło na skutek tortur i przeżyć więziennych 120 księży i 35 członków zakonów.

NASZA POWIEŚĆ — NOWYM PRENUMERATOROM

Wszyscy nasi Czytelnicy, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie” w ciągu sierpnia i września, otrzymają bezpłatnie początkowe odcinki powieści „HANKA ŁĄCZNICZKA” o ile zażądamy tego od Administracji.

WYDAWNICTWO

PO PERSWAZJI PRZYMUS

Premier Pinay gotuje się do walki

Po powrocie z kuracji w Aix-les-Bains prem. Pinay oświadczył 18 sierpnia br. dziennikarom w Paryżu, że wobec niezrozumienia sytuacji finansowej Francji przez kupców i przemysłowców, którzy nie chcą zrezygnować ze swych nadmiernych zysków, rząd przestanie stosować politykę perswazyj, a posłuży się środkami przymusu, na jakie pozwala mu ustawodawstwo.

Dla znalezienia nowych oszczędności w budżecie państwowym rząd zamierza zrewidować kontrakty handlowe zawierane przez państwo, które dają pole do wielu nadużyć na niekorzyść państwa. Celem wpływnięcia na ceny rolnicze zamierza się sprowadzić 25.000 ton masła i 5.000 ton sera, ponadto zaś z Włoch mięso wieprzowe za 200 milionów franków i ziemniaki z innych krajów. Prem. Pinay oświadczył na końcu, że pomimo wielkich trudności w przeprowadzeniu swej polityki gospodarczej, będzie nadal trzymał się tych zasad jakie ustalił przed pół rokiem.

Najwyższe w świecie podatki mają FRANCJA i WIELKA BRYTANIA

Sekretarz stanu dla spraw budżetowych we Francji ogłosił broszurę o obciążeniu podatkowym we Francji i innych państwach europejskich oraz o rozłożeniu dochodów podatkowych na rozmaite działy budżetu.

najbogatsze (wielki przemysł i handel), ale ludzie o stałych, określonych dochodach (salaries).

Wynika z tego, że w r. 1952 we Francji budżet wojskowy oraz kredyty dla byłych kombatanów wynoszą razem ponad 53 procent całego budżetu państwa. Obciążenie podatkowe najwyższe na świecie istnieje w W. Brytanii: wynosi ono 42 procent całego dochodu społecznego, we Francji, która jest na drugim miejscu w Europie, wynosi 38,6 procent dochodu społecznego, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych — najbogatszym kraju na świecie — procent ten wyraża się cyfrą tylko 25,4 procent.

PIEKŁO W GŁĘBI ZIEMI

PO TRAGEDII W PRZEPAŚCI

Saint-Engrace (R.P.). Po blisko dwóch godzinach usiłowań wydobyciu z przepaści dr. Mairey, lekarza wyprawy, który jako ostatni pozostał na jeszcze jedną noc na dnie, obok świeżego grobu Marcel Loubensa.

W ten sposób zakończyła się ta tragiczna wyprawa do La Pierre Saint-Martin, gdzie w sierpniu 1951 Loubens i Tazieff pobili rekord światowy zejścia w głąb do przepaści. Tazieff, który był świadkiem zerwania się liny i śmierci Loubensa, opowiedział po wyjściu na powierzchnię, że w momencie zerwania się liny Loubens wydał okrzyk, a Tazieff, który właśnie

LA PIERRE SAINT-MARTIN

filmował, zobaczył w swym aparacie punkt świetlny, spadający nagle w dół. Była to lampa, którą nieszczęśliwy Loubens miał na czole. Tazieff, Labeyrie i Occhiali nie znieśli rannego po skałach, gozdziny zaś, w ciągu których czekał na dr. Mairey, wzdrył im się wielkiem. Gdy w czasie wyciągnięcia Tazieffa na powierzchnię, aparat elektryczny popsuł się i badacz przez dwie godziny kreślił się na linie nad przepaścią, przez cały czas na plecy spadała mu kaskada lodowatej wody; gdy go wyciągnięto na światło dzienne, był na pół przytomny.

ROKOWANIA NA KOREI znów odroczone na tydzień

Tokio (A.F.P.). — Po 8-dniowej przerwie odbyło się w Pan Mun Jom zebranie obu delegacji rokowujących i trwało godzinę, po czym na żądanie gen. Harrisona odroczone je o tydzień.

Gen. Harrison oświadczył następnie, że żadnego postępu nie osiągnięto. Podczas gdy komuniści domagają się w dalszym ciągu repatriacji wszystkich 116.000 jeńców, w tym 20.000 Chińczyków, delegacja ONZ gotowa jest repatriować tylko tych, którzy godzą się na to, w szczególności 83.000 jeńców, w tym 6.400 Chińczyków.

Ponowne odroczenie posiedzeń wyjasnił gen. Harrison tym, że gotów

jest codziennie spotykać się z komunistami, o ile ci przedkładają będą propozycje konstruktywne, a nie propagandowe.

ROZKAZ GEN. KIM IL SUNGA

Tokio (A.F.P.). W rozkazie do wojsk północno-koreańskich, wydanym z okazji 7-ej rocznicy niepodległości, marsz. Kim Il Sung wzywa żołnierzy, by zdobyli się na wysiłek i wyrzucili nieprzyjaciela z Korei. Wojska północno-koreańskie — zda-

niem marszałka — mają obecnie wszelkie warunki, potrzebne do zwycięstwa, i potężną pomoc ZSSR i Chin komunistycznych.

NALOT NA FABRYKI AMUNICJI

Tokio (A.F.P.). 14 bombowców B-29 wykonało skuteczny nalot na trzy wielkie fabryki amunicji o 5 km od rzeki Jalu. Fabryki te, zatrudniające 2.000 robotników, wyrobiły dziennie 1.000 granatów pancernych i 5.000 innych pocisków i amunicję do broni ręcznej.

NAPAD PARTYZANTÓW NA POCIĄG

Pusan (A.F.P.). 70 partyzantów komunistycznych usiłowało zaatakować pociąg specjalny, wiozący z Pusan członków rządu i parlamentu południowo-koreańskiego, wracających z uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Syngmana Rhee.

Policja napad odparła, przy czym 1 policjant zginął, a 2 zostało porwanych.

Departament Stanu o pokoju z Austrią

Waszyngton (A.F.P.). Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył w związku z odrzuceniem przez Moskwę „skróconego projektu” traktatu pokojowego z Austrią, że stanowisko rządu sowieckiego cechuje ten sam duch podejrzeń i represji,

co w roku 1945. Rzecznik zbił następnie punkt po punkcie odpowiedź sowiecką, stwierdzając, że wbrew jej insynuacjom Austria przeprowadziła denazyfikację i całkowicie rozbrojenie, oraz posiada rząd rzeczywiście demokratyczny i reprezentatywny.

ZNIŻKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

Nowy Jork (A.F.P.). Na giełdzie w Nowym Jorku nastąpiła silna niższa papierów, szczególnie przemysłowych i kolejowych. Przypuszczalnie przyczyną tego zjawiska są następujące:

Nagły strajk w przemyśle karczowniczym; zapowiedziany 10-dniowy strajk w kopalniach węgla; przewidywania rządu, że w ciągu najbliższych 3 lat średnie wydatki rodziny amerykańskiej będą wyższe o 400 dolarów rocznie; niepewna sytuacja przedwyborcza; niepewna sytuacja w przemyśle na tle wygranego przez robotników stałowych strajku.

NIEMCY JUŻ BUDUJĄ KOSZARY

Niemieckie Stowarzyszenie Budowlane otrzymało zamówienie na budowę 500 budynków koszarowych dla wojska na terenie Niemiec Zachodnich dla pomieszczenia niemieckich kontyngentów armii europejskiej.

Nie znaleźli arki Noego

Od dłuższego czasu bawiła w tureckiej Armenii wyprawa francuska mająca na celu odszukanie szczątków arki Noego, mających się znajdować na górze Ararat. Do wyprawy przydzielono oddział wojska tureckiego, złożony z 75 żołnierzy i ofiera.

Po osiągnięciu pierwszego etapu założono oboz na wysokości 4500 m. Góra Ararat ma ponad 5000 m wysokości i leży u styku granicy rosyjskiej, perskiej i tureckiej.

Wyprawa dotarła wreszcie do szczytu lecz szczątków Arki nie znalazła. Na miejscu wskazanym przez lotników, którzy dokonali zdjęć, odnaleziono tylko lodowce w kształcie okrętu. Warunki atmosferyczne były bardzo niekorzystne i członkowie wyprawy rezygnując z dalszych poszukiwań wrócili do obozu.

ZYCIE MA SWOJE PRAWA

O SPADEK PO EWIE PERON

Nie ulega wątpliwości, że śmierć Ewy Peron, kobiety, która usuwała ministrów i dyrektorów banków, likwidowała koncerny, miała olbrzymi wpływ na masę i potężne środki materialne w fundacji swego imienia — wytworzyła w życiu wewnętrznym Argentyny próżnię. I że przy wypełnianiu tej próżni powstać mogą duże trudności, a nawet wstrząsy.

Już rozpoczęła się walka między związkami zawodowymi a Peronem. On to, a nie generalny sekretarz związków Espejo objął przewodnictwo nad „towarzystwem przyjaciół Ewy Peron”, powołanym do utrzymania jej dzieł i pamięci. Peron za-

powiedział, że osobiście będzie prowadził dzieło swej żony w ministerstwie pracy — wbrew żądaniom związków zawodowych. Jeśli do tego dodać deklarację lojalności, złożoną nagłe Peronowi przez generałację, nasunie się przypuszczenie, że Peron szuka oparcia na prawicy przeciw związkom, które na razie są chowają się biernie, ale jak wiadomo — mają uzbrojonych członków.

Równocześnie na czoło wysuwa się nowa postać — szef policji gen. Velasco. Zostanie on prawdopodobnie powołany na wiceprezydenta, posiada opinię energicznego przeciwnika komunistów i człowieka o niesprzecywnym charakterze.

BURZLIWE DEMONSTRACJE NA POGRZEBIE DR AUERBACHA

Monachium (A.F.P.). Dr Filip Auerbach, były komisarz dla spraw ofiar hitlerizmu w Bawarii, skazany w procesie o nadużycia finansowe, popełnił w więzieniu wkrótce po wyroku samobójstwo, zając się dużą ilością proszków nasennych.

W związku z jego pogrzebem doszło w Monachium do burzliwych demonstracji przy cmentarzu żydowskim. Demonstranci nieśli transparenty z napisami „Precz z nazistowskimi sędziami!” i inne, skierowane przeciw osobistościom bawarskim, którym zarzucano, że spowodowały proces i ponoszą odpowiedzialność za samobójstwo.

Pierwsze wyroki śmierci w Egipcie

Kair (A.F.P.). Trybunał wojskowy skazał na śmierć głównego oskarżonego o zajęcia w przedziałach Mustafa Kamisa.

TITO ZERWAŁ DEFINITYWNE ZE STALINEM

Waszyngton (A.F.P.). Departament Stanu wydał broszurę „poświęconą” polityce jugosłowiańskiej. Stwierdza w niej, że zerwanie Tita z Moskwą jest faktem realnym, ostatecznym i nieodwołalnym. Z tego jednak nie wynika, by Tito zerwał z komunizmem. Przeciwnie, jest on zdecydowany utrzymać i całkowicie zrealizować komunizm w Jugosławii.

W konkluzji twierdzi broszura, że Jugosławia niepodległa i nieprzyjazna wobec sowieckiej polityki agresyjnej jest w Europie czynnikiem zapobiegającym tej agresji.



Do ostatniego Chińczyka

Komentując konferencję chińsko-sowiecką w Moskwie „Washington Post” spostrzegła w niej preludium do nowej „ofensywy pokojowej” ko-

munistów na skalę światową. Jest bardzo prawdopodobne, że Rosjanie postanowili przesiedlić gdzieś indziej pertraktacje o zawieszeniu broni na Korei i wzięciu samych kierowników. Ceną zawieszenia broni mogła być zgoda Stanów Zjednoczonych na zakaz użycia broni masowego zniszczenia, a więc bomb atomowych i wojny bakteriologicznej. Ten tok myślenia można było często zauważyć w Rosjan w czasie obrad Narodów Zjednoczonych. Jednakże Stany Zjednoczone odrzucały zawsze te ewentualności jako sowieckie ustulowanie do rozbrojenia Zachodu.

Pismo sądzi, że interes Stanów Zjednoczonych spoczywa w umieszczeniu wojny koreańskiej. Oznacza to, że należy pertraktować dalej z Chińczykami i Koreańczykami. Trzeba, by w Pekinie zrozumiano, iż polityka sowiecka zasada się na tym, by walczyć do ostatniego Chińczyka i północnego Koreańczyka.

Przetargi chińsko-sowieckie

Również prasa brytyjska poświęca artykuły wstępne konferencji chińsko-sowieckiej. Wstrzemięzliwy „Times” pisze tak:

Zawarcie traktatu z Japonią w San Francisco, zbudowanie amerykańskiego systemu obronnego na Pacyfiku i perspektywy uzbrojenia Japonii, to są czynniki, które nie istniały w czasie rozmów chińsko-sowieckich w r. 1950. Nie ma wątpliwości, że zarówno w Moskwie jak i w Pekinie dojrzało przekonanie, iż przyszła właściwa chwila, aby przedyskutować na nowo całość polityki obu krajów.

Podkreślając znaczenie i rozmiar delegacji chińskiej, która stanowi miniaturę rządu pekińskiego, „Times” podkreśla, że wprawdzie Moskwa i Pekin są dla siebie na wzajem niezbędne, ale chińska pycha z pewnością utrudnia działanie eszusu i zapewne negocjacje będą również wzajemnymi przetargami.

SAMODZIELNE DZIECI I PRACUJĄCE ŻONY W SOWIECKIEJ STREFIE NIEMIEC

W sowieckiej strefie Niemiec w szybki mtempie opracowuje się nowy kodeks cywilny. Przewiduje on m. in. nie tylko konfiskatę majątku osób, które zbiegły ze Wschodnich Niemiec, lecz również zawieszenie nad ich rodzinami „stałej ścisłej kontroli”.

Inny artykuł powiada, że wszelka własność nierzuchoma, przynależna za szczególne świadczenia lub usługi, może być każdej chwili cofnięta.

POBOŻNE ŻYWIENIE BUNT W WOJSKU ROKOSSOWSKIEGO

Londyński „Daily Graphic” podaje wiadomość od swojego korespondenta w Frankfurcie, jakoby w armii Rokossowskiego wybuchł spisek antysowiecki, który zlikwidowano w krwawy sposób. Rzeczony spisek miał obejmować całe wojsko i miał być skierowany przeciw dowódcom i doradcom wojskowym sowieckim. Niedoszły spisek wykryto w ostatniej chwili. „Daily Graphic” podaje dalej, że dziesięciu polskich generałów, zamieszanych w przygotowanie spisku zostało rozstrzelanych.

Polsko-szwedzkie rokowania węglowe

W Warszawie toczą się rokowania o odnowienie wygasającej i wręcz niepolsko-szwedzkiej umowy węglowej, przy czym Szwedzi mają nadzieję na poważną obniżkę ceny węgla polskiego, obecnie droższego o 2-3 dolarów na tonie od węgla angielskiego.

Obniżenie szwedzka opiera się na tym, że obecnie są lepsze możliwości zdobycia węgla u producentów zachodnich, oraz że Polska musi sprzedawać Szwecji swój węgiel, abyła drogą zapłacić za import węgla koniecznych artykułów, przede wszystkim żelaza.

Ci zawsze mają apetyt

Wschodnie Niemcy muszą w tym roku dostarczyć około 350.000 ton żywności dla okupacyjnych wojsk sowieckich i personelu komisji kontrolnej.

Dostawy obejmują między innymi 130.000 ton mąki chlebowej i wyrobów mącznych, 120.000 ton ziemniaków, 9.000 ton cukru, 7.400 ton tłuszczu, 7.000 ton mleka, 4.500 ton masła i 1.600 ton jaj. Skutkiem zwiększenia kontyngentów wojska i personelu cywilnego dostawa mięsa w pierwszej połowie 1952 roku wzrosła o 13 procent, a innych produktów o 10 procent.

PRZEMIANY JĘZYKOWE ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

W moskiewskim czasopiśmie „Inostrannyje Jazyki w szkole” pojawił się artykuł na temat przemian w języku niemieckim na skutek wytworzonej w Niemczech po roku 1945 sytuacji politycznej. Czasopiśmie stwierdza, że pomimo coraz głębszych różnic strukturalnych między Niemcami zachodnimi i wschodnimi, język pozostał wspólny. Fakt ten jest zgodny z tezą Stalina, że język jest niezależny od budowy społecznej kraju i jej przemian, a co najwyżej pojawiają się nowe słowa na określenie nowych pojęć. Dlatego usunięcie systemu kapitalistycznego w Rosji nie zmieniło gramatyki, składni ani zboru słów zasadniczych w języku rosyjskim.

Wspomniany artykuł przytacza dłuższą listę nowotworów w słownictwie wschodnio-niemieckim wśród których spotykamy oczywiście i „Volkspolten” obok „Volkspolizei”, „Aktivistebewegung” obok „Kriegstreiber”, szereg słów wyszło wprost z języka rosyjskiego, jak „Kolchoz”, „Stachanowarbeiter” itd. Inne słowa „zmięty” swe znaczenie, na przykład „Sowjetunion”; „Jeszcze niedawno słowo to było synonimem wroga, podczas gdy dziś cały naród niemiecki wie, że oznacza ono wybaczenie, wernego obronę i najlepsze przyjaźni”. Podobnie jeszcze podczas wojny „Westmaachte” stały w jednym szeregu w „Sowjetunion”; dzisiaj słowem tym określa się tych, którzy „niosą niewolnictwo, faszyzm i militarizm”. Wreszcie wiele myśli Stalina weszło do skarbca niemieckiego, stając się przysłowiami!

Szkoda, że moskiewskie czasopiśmie nie poświęciło swych rozważań językowi polskiemu. Ale tu wystarczy lektura pierwszego lepszego numeru prasy niemieckiej, by stwierdzić:

„Urzędnicze podwórko”

Urzednicy w Polsce płaceni są źle, gorzej niż przed wojną. Tego faktu propaganda reżimowa nie może przekreślić, ale jak stara się go zplezcawiać i przesunąć na inną płaszczyznę — oto mały przykład w „Życiu Warszawy” (nr. 184).

„Jest to reportaż u „jednej z wielu” rodzin urzędniczych. On pracuje jako urzędnik w banku, żona też zarabia. Wywiastuje się taki dialog: — Ile zarabialiście przed wojną? — Pracowałem wtedy w Tarnobrzegu, a potem w Krakowie w Ban-

- 1) silny wpływ języka rosyjskiego na składnię; 2) mnóstwo nowotworów w rodzaju „brygady Służby Polsce”, „aktyw wiejski” i „kulacy”, „zaplanowany termin”, „baza wypadowa nowej wojny”, „postępowi sportowcy”, „brygady traktorowe”, „bumelancstwo”, „reakcyjni huligani” itd.; 3) rozmnożenie się stylu zmanierowanego o trudnych do strawienia dźwiękach, i to nie tylko w prasie codziennej, ale i w wydawnictwach literackich.

Strefa zakazana w Niemczech Wschodnich

Korespondent angielskiego dziennika „Daily Graphic” opisuje swoje wrażenia z pobytu nad granicą wschodnio-niemiecką. Przebył on około 160 km. na rowerze, w autobusie lub pieszo, by przyjrzeć się tamtejszym stosunkom i warunkom. Trzykrotnie był ostrzelany przez straż graniczną lub policję ludową.

„Przechodząc w pobliżu granicy można było przy pomocy lornetki zauważyć wieże strażnicze wyposażone w karabiny maszynowe i palące się gospodarstwa zapalone rozmyślnie po przednim wysiedleniu mieszkańców w głąb kraju. Dalej położone wioski czynią wrażenie opuszczonych i wymarłych, ludzi nie widać zupełnie. Natomiast raz po raz słychać serie karabinów maszynowych lub pojedyncze wystrzały z broni ręcznej. Pas graniczny szerokości 12 metrów jest starannie oczyszczony z drzew i zarośli oraz przeorany. Przekroczenie tego pasa oznacza śmierć.

Nad granicą spostrzegłem w pobliżu wioski Dargow ludzi pracujących właśnie przy usuwaniu drzew i czyszczeniu pasa przygranicznego. Komisarz sowiecki w długim płaszczu przeciwdeszczowym krzyczał donosnym głosem na grupę kobiet, zajętych wyciąganiem traktora, który ugrzązł w bagnistym terenie. Opodal czterech policjantów „ludowych” wyganiało stado owiec, pasących się najspokojniej mimo zakazu, na strefie przygranicznej.

Przy samej granicy znajdowała się jakaś opuszczona stodola, której skrzydła przeraźliwie wrota otwierał i zamykał hulający wiatr. Wdrapując się na pagórek oglądałem przed lornetką kilka chat stojących w odległości może trzystu metrów, słońce właśnie zachodziło i widocznie coś tam strażnicy musieli zauważyć, więc też dla świętego spokoju posłali w moim kierunku kilka krótkich serii z lkm. Na odlegku 2 km. naliczyłem 181 szop, stodoł i domów, które się jeszcze dopalały i których fundamenty burzono, by czsa szpiegom „zachodnim” nie mogły służyć za schronienie.

«Prasa jest wolna» Z PRAKTYK CENZURALNYCH W RUMUNII

Raport amerykański na temat naruszenia zobowiązań traktatowych przez Rumunię, Bułgarię i Węgry przytacza m. in. dokumentalny materiał o rumuńskiej cenzurze prasowej po opanowaniu kraju przez komunistów. Przy tym cenzura była tylko jednym z wielu środków zakłopotania wówczas jeszcze częściowo niezależnej prasy.

Każde słowo w części redakcyjnej i ogłoszeniowej musiało przejść przez cenzora. Wiadomości oryginalne trzymane w cenzurze tak długo, aż wykorzystania je prasa komunistyczna. Na odbitkach skreślano całe ustępy artykułów, w innych zmieniając porządek i wstawiano nowe, zmieniając często sens na odwrotny.

Niezależnie od tego ministerstwo propagandy wydawało wskazówki o tematach zakazanych i żądanych, oraz o sposobie ich opracowania. Tak n.p. prasa rumuńska miała polecać, by pomijała sprawozdania z zebrań ONZ — z wyjątkiem mów Gromyki.

Dodatkową cenzurę z upoważnienia władz pełnił cenzor, należący do związku zawodowego. Często odmawiali oni składania artykułów, które już przeszły przez cenzurę. Niejednokrotnie cenzor usuiwał z artykułu poszczególne zdania i wstawiał inne, lub wyrzucał cały artykuł, by złożyć przyniesiony inny. Redakcja była w tych wypadkach zupełnie bezsilna. Pracownika drukarni, należącego do związku, nie można było usunąć nawet za kradzież.

W drukarni dziennika „Dreptarea” część czerów nie należała do związku i nie chciała wykonywać dodatkowej cenzury. Gdy nie pomogły ostrzeżenia związku i obniżenie przydziału papieru o połowę, komunisti wpadli do drukarni i zniszczyli drogami wszystkie maszyny. W kilka dni później aresztowano wydawcę dziennika i skazano go na 25 lat robot przzymusowych.

ŻAGIEL KOSZULI, ZAPALONE KRAWATY I UKOCHANY BIERUT

KOMUNISTYCZNE «LITANIE» DLA MŁODZIEŻY

Minał okrzykiem i wysławiany przez całą prasę komunistyczną zlot młodzieży pozostawiając obfite żniwo nieszczęśliwych „poezji” okolicznościowej. Oto kilka jej próbek:

Barzo szczęśliwa jest ta siwa matka, Syn jest oficerem polskiego wojska, Mąż — bohater pracy, zna go cała Polska. A w Polsce — sześciolatka.

Ojciec trzysta procent i ponad, Syn przodownik w bojowym szkoleniu, Ojciec dynamitem walczy pod ziemią, Syn ma najnowocześniejszy automat.

(Express Wieczorny, J. Prutkowski)

Naturalnie, że tym ludziom nie więcej nie potrzeba. Ani wolności, ani mięsa, ani cukru, ani butów... A oto pod tytułem: „Walka trwa” Tadeusz Śliwak ubolewa:

Wiele jest jeszcze niespełnionych marzeń, bo jaki owoc wodzi się nagle? Za mało, widać, towarzyszy naszym mięsinom napięciem pod koszuli zagłem.

A oto w wierszu J. Żukowskiego: Synowie i córki biedaków, zapalone krawatów znicze, na piersiach ZMP-owskie znaki. (Dziennik Polski, Kraków)

Te palące się krawaty naprawdę są niepokojące. I dlaczego konieczne znicze?

Wreszcie posłuchajmy „Ślubowania młodych przodowników budowniczych Polski ludowej”. Oczywiście nie szukamy tu żadnej wzmianki o Bogu, ani o niebie, czy duszy ludzkiej. Za to mamy dziwaczną „salatę” bolszewicka, do której, niestety, niewiadomo po co dodano dwa nazwiska drogie i wielkie dla Polaków nazwiska Kościuszki i Mickiewicza:

Ślubujemy Tobie, Ojczyzmo, na chwałę okryte sztandary. Na testament wielkich patriotów i rewolucjonistów:

Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcelego Nowotki,

Kłopoty przemysłowe Kraju

Niewykonanie planów półrocznych przez szereg gałęzi przemysłu i górnictwa w Kraju spowodowało zacieplenie kampanii celem zmniejszenia robotników do wydajniejszej pracy.

Radio warszawskie stale ogłasza teraz komunikaty o osiągnięciach poszczególnych zakładów w pierwszym miesiącu drugiego półroczu i strofuje fabryki czy kopalnie pozostające w tyle. Z halasem ogłoszono o wykonaniu planu lipcowego przez przemysł dziewiarski (trykotaży), który należał do najgorszych w półroczu. W górnictwie surową naganą otrzymany kopalnie „Kleofas” i „Mysłowice” za niewykonanie planów w lipcu. Kazano im naśladować kopalnię „Śląsk”, która po kilkunastu miesiącach „wleczenia się w ogonie” wykonała zakreślone jej zadanie dzięki zobowiązaniom lipcowym młodzieży.

Ogłaszając listę kopalń, które wykonały plan w lipcu, propaganda reżimowa podkreśla, że roczne pla-

ny górnictwa muszą być wykonane. Będzie to trudne zadanie, biorąc pod uwagę, że wydobycie węgla w r. b. ma przewyższyć cyfry roku ubiegłego o 4 miliony ton.

NA SZPILCE

Czytając w pismach reżimowych o mianowaniu robotników dyrektorami fabryk niedługo pomyślał: a jednak może to być i dobre, przecież niedługo robotnik dysponuje dużym doświadczeniem, zna ludzi itd. „Życie Warszawy” w nrze 30. pod tytułem „Dyrektor Żukowski odchodzi” pisze:

Żukowski bębnił palcami po stole. — „No cóż, odchodzę... Kocham tę fabrykę. Tyle lat się już pracowałem... Wierszem, że po radzie... Myślałem: pomogą, wdrożą się, potem może wyjadą na jakieś kursy. Przysną — trochę się tego awansu bałem, no, ale przecież styszałem, czytałem, że ta fabryka — prosi robotnicy, majstrów — są dyrektorami i doskonale sobie dają radę. I ja bym też tak jak oni dał rady — tylko znikąd nie miałem pomocy. Zostawił mi samemu że wszystkim trudności...”

Walilo się wszystko na niego — ale się nie poddawał. Przychodził do fabryki pierwszy i ostatni z niej wychodził. Brał całą winę na siebie. Winę, której ciężar w ogromnej mierze spoczywał i na tych, którzy go wysunęli na kierownicze stanowisko, a potem zostawili bez opieki... TELL

RACIONOWANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W CZECHACH

Rząd czeski podał do wiadomości zarządzenia dotycząca racjonowania prądu elektrycznego celem zapewnienia dostatecznej ilości energii elektrycznej dla celów przemysłowych. Każda miejscowość i każde przedsiębiorstwo otrzyma przydział prądu elektrycznego, którego w żadnym wypadku nie wolno będzie przekroczyć. Elektrociepłownie są mają obowiązek dostarczenia z góry ustalonej ilości energii elektrycznej. Prasa czeska twierdzi, że przerwy w dostawach prądu nieraz sięgają 10 lub 12 godzin dziennie.

Karola Świerczewskiego, Na krew ojców i braci naszych, poległych w walce o wolność i socjalizm, na Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej ludowej, która spełnia marzenia minionych pokoleń.

Poczem następuje szereg hasel propagandowych i wywisk, zachwytowne nad Leninem i Stalinem, a kończy się to „Ślubowaniem” tak:

Ślubujemy wypełniać wskazania naszego nauczyciela, budowniczego Polski ludowej, ukochanego towarzysza, Bolesława Bieruta,

ofiarne służyć sprawie rozkwitu i świętości Polskiej Rzeczypospolitej ludowej.



TYSIĄC UCHODZCÓW PRZYBYŁO DO BERLINA

Tysiąc osób przybyło w ciągu jednego dnia z Niemiec Wschodnich do Berlina zachodniego i zwróciło się z prośbą o azyl. W pierwszej połowie sierpnia przybywało przeciętnie z za żelaznej kurtyny do Berlina po 500 osób dziennie.

TITO PRZYJĄŁ AMBASADORÓW

Tito przyjął w swojej letniej rezydencji ambasadorów Stanów Zjednoczonych Anglii i Francji. Podczas rozmowy obecny był jugosłowiański minister spraw zagranicznych oraz minister pomocniczy we Włoszech.

SPORTOWCY JUGOSŁOWIAŃSCY NIE CHCĄ WRACAĆ

Ośmiu sportowców jugosłowiańskich, biorących udział w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach i przejeżdżających przez Niemcy Zachodnie, w drodze powrotnej zaręczono się do władz federalnych i udzielenie im azylu. Oświadczyli oni, że nie chcą wracać do Jugosławii i prosili by ich uważać za uchodźców politycznych.

NOWY DOWÓDCA ARMII INDYJSKIEJ

Generał Maharadž Rażendrasindh mianowany został szefem sztabu generalnego i głównowodzącym indyjskich sił zbrojnych.

UGIEKLI Z NIEMIEC WSCHODNICH

Siedem osób, 4 mężczyźni, kobieta i 2 dzieci przybyło na samonadziele amfibi do Szwecji. Uchodźców umieszczono w ośrodku w Landskronie.

SPÓR GRANICZNY GRECKO-BULGARSKI

Oficerowie greccy i bułgarscy spotkali się na granicy celem omówienia sprawy ostatnich zajęć granicznych między patrolami greckimi i bułgarskimi. Sprawa ma być uregulowana w najbliższym czasie.

BOGACTWO URANU W AUSTRALII

W Australii odkryto złóż dwa duże złoża uranu. Jedno z nich znajduje się o 600 km. na północ od miasta Adelaide, drugie zaś 900 km. na południe od Darwinu. Uprzednio odkryte złoża są bardzo bogate w uran i zajmują przestrzeń około 5 km. kwadratowych. Znajdują się one między warstwami granitu i wapienia. Wystąpienie uranu zdarza się bodaj po raz pierwszy w takim ukształcie geologicznym.

Wielko węgłowa

W szpitalu Victoria w Blackpool zwolniono dwie sanitariuszki, ponieważ mając dość długi pacjenta, zalepiły mu usta plastrami. Następca kard. Faulhabera w Monachium został biskup Spirytus Wenzel. W Katedracie przystąpiono do polowania min. przed majacymi się tam odbyć we wrześniu manewrami floty NATO. W Montrealu (Kanada) czeski konsul generalny Maresz ustąpił, prosiąc o azyl. W Meksyku na żądanie władz narodowych Chin aresztowano gen. Pang Tsu, byłego kierownika chińskiej misji wojskowej w USA, pod zarzutem sprzeniewierzenia 25 milionów dolarów. Generał przed 5 miesiącami uciekł do Meksyku. Nowy włoski statek cysterski, mający przewozić ropę perską, otrzymał nazwę „Mossadek”. Persja zamierza zwerbować techników naftowych Niemców, Szwajcarów, Holendrów i Duńczyków, z wyłączeniem Anglosasów. W Szwecji umarła najstarsza znieszkanka, 108-letnia panna Anderson.

NA CZASIE

GROCH O ŚCIANĘ... ŻELAZNEJ ZASŁONY

Ogłoszone 12-go sierpnia br. brzmienie not jednako ujętych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki do Rosji przypominało, że... istnieje Austria i że... układ pokojowy z nią, przywracający jej pełną niepodległość i usunięcie wojsk i urzędów obcych, miał być dawno zawarty.

Trzy państwa zachodnie zwróciły się ostatnio w sprawie pokoju z Austrią do Moskwy, po raz nie wiadomo który, w nocy z 13 marca 1952. Następnie przypomniły to w nocy z 9 maja 1952. Teraz, w nocy z 10 sierpnia br., zwracają się po raz trzeci w tym roku.

Tym razem, 15 sierpnia br. Moskwa odrzuciła notę wykrętnie i odmownie.

Zgadnijcie ile?

A przecież już w październiku 1943, na zjeździe ministrów spraw zagranicznych (Cordell Hull — Eden — Molotov) właśnie w Moskwie, powzięto i ogłoszono, jako jedno z głównych postanowień, uchwałę zapowiadającą oddzielenie od Niemiec, które ją w roku 1938 zagarnęły, samodzielną i niepodległą Austrię. Więc, po zakończeniu działań wojennych i potwierdzeniu tego postanowienia na pierwszych zjazdach 1945-46 r., zaczęły się od r. 1947 narady trzech państw zachodnich z Rosją w sprawie Austrii. Ile ich było w okresie od 1947 do 1951? Zgadnijcie, ale nie zgadnijcie, a i biedą uwierzyć. Oto 258 (dwieście pięćdziesiąt osiem) posiedzeń.

Gdyby ktoś był powiedział wówczas w Moskwie w r. 1943, gdy to uroczystie uchwalano, że blisko dziesięć lat później a sierdem lat od zakończenia działań wojennych, nawet ta stosunkowo łatwa sprawa Austrii zajmie tyle posiedzeń i nie będzie załatwiona po tylu latach, zawołaliby: — Szaleniec. Ale on by zapewne odpowiedział: — Nie onie Rosji. I nie onie byłoby obłąkany.

A dlaczego?

Według postanowień o przejściowej okupacji, jak w Niemczech tak i w Austrii, uczestniczy w niej Rosja i ona dzierży część obszaru pod swoją władzą. Ma tam swoje siły zbrojne. Zabierała przez lata co chciała z majątku, urządzeń przemysłowych itd. pod pozorem, że jest to własność Niemiec, które tam władzały od r. 1938, doprowadzając je grabież do rozmiarów głośnych w świecie. Ciężko zarządza krajem i na spoku jego ludności, zawsze niepewnej co się stać może.

Co więcej, postanowienia o przejściowej okupacji nie tylko umożliwiają Rosji usadowienie sił zbrojnych i zaborcze nad środkowym Dunajem i w środku Europy. Zawierają one również upoważnienie do utrzymywania przez Rosję w krajach między ZSRR a Austrią jak i Niemcami, sił wojskowych dla tzw. zabezpieczenia połączeń. Ze względu na Austrię dotyczy to głównie Węgier.

Jak na dłoni

Wszystko jest widoczne, jasno i wyraźnie, jak na dłoni. Rosja doszła w r. 1945 w środku Europy, dokąd nie dotarła, poza chwilowymi przechodami wojsk, w ciągu wieków, ani w rzeczywistości, ani nawet w marze-

nach. Ale nie tylko doszła. Chce tam także... zostać. I dlatego ani jej w głowie żadne układy pokojowe z Niemcami i z Austrią, które pociągłyby za sobą zniesienie okupacji, a wraz z nimi zdjęcie żelaznej zasłony, opuszczenie tych daleko w głąb Europy posuniętych placówek wojskowych, koniec wyłącznych i rozstrzygających rządów własnych w krajach środkowo-wschodnio-europejskich i koniec przykuwania ich do Rosji.

Wierutnym kłamstwem było własną br. hasło Moskwy o zjednoczeniu Niemiec i pokoju ze zjednoczonymi Niemcami. Miało ono tylko zaburzyć w ostatniej chwili zawierane wówczas umowy Zachodu z Niemcami zachodnimi. W rzeczywistości Rosja ani myśli puścić z rąk co ma w tej chwili, tj. Niemcy wschodnie. Chętnie by... przyjednoczyła do nich także Niemcy zachodnie, ale oddać je samodzielnym Niemcom... zjednoczonym... ani mogły.

Haniebne wymykanie się Rosji z obowiązku załatwienia sprawy Austrii jest tylko wynikiem i... dowodem tej drażniącej polityki olbrzymiego zaboru aż poza środek Europy.

STANISŁAW STRONSKI

ŚRODA

20 SIERPNIA

Św. Bernard, mając 22 lata wstąpił do Cystersów, którzy stanowili gaję Benedyktów. Jako opat w Clairvaux stał się odnowicielem zakonu. Dzięki niezwykłemu darowi wymowy stał się jedną z najwybitniejszych postaci Kościoła i brał udział w szeregu synodów i soborów. On to głosił drugą krucjatę i walczył ze współczesnymi herezjami. Przekazał swoim uczniom szereg pism i mów. Zasłynął jako jeden z największych czcicieli NMPanny i wiele jego modlitw tu i teraz jest odmawianych. Pozostawił 165 klasztorów przez siebie założonych w Europie i na Wschodzie. Zmarł w roku 1153.

POLACY W ŚWIECIE

KSIAŻKA O O. RYLLE
Książka Kamil Kantak, przebywającego od 1943 r. w Libanie, b. wykładowca seminarium duchownego w Pińsku, a w latach wojny kapelan wojskowy, opracował zyciorys o. Maksymiliana Ryłty, jezuitę, założyciela uniwersytetu św. Franciszka w Bejrucie.

Poeta o. Ryłty jest niezwykle barwny. Urodzony na Litwie, musiał opuścić kraj wygnany razem z jezuitami przez Rosjan. Kształcił się w Rzymie, resztę życia spędził na Bliskim Wschodzie. Jego celem misyjnym było założenie w Bejrucie Kolegium Asiatyków i po wielu latach starań oraz wyłożonej pracy osiągnął go. Syną z urodę, nosił się po Turcji, wazyści wiedzili, że jest Polakiem.

Książka ks. Kantaka daje żywy obraz tego wielkiego misjonarza i

Polaka, który imię swojej ojczyzny rozciął na Bliskim Wschodzie i o którym do tej pory wiedziano więcej przeciętny inteligent libański, niż Polak.

OD SŁUPÓW DO WYSTAWY
W Sydney urządzą wystawę malarstwa Polak z nowej emigracji, Władysław Dutkiewicz. Wystawa spotkała się z dużym powodzeniem. O sukcesie świadczy ilość 60 sprzedanych obrazów. P. Dutkiewicz pracował od przyjazdu do Australii w „swoim zawodzie”. W czasie dwuletniego kontraktu na kole malował słupy na biekitno.

HALAMA TANCZY W AUSTRALII
Alicja Halama i Stanisław Konarski występują od niedawna w Australii. Tournée słynnej pary tanecznej potrwa pół roku.

POD ŁUKIEM TRYUMFALNYM W PARYŻU

ŚWIĘCILI POLACY ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEVIKAMI

Dzień 15 sierpnia, jako dzień zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą, był obchodzony uroczysto w wolnej Polsce. W Warszawie, na grobie Nieznanego Żołnierza, (gdzie przelagł wieczny żniz - symbol pamięci o tych, którzy padli na polu walki) składano wieńce. odbywały się uroczystości wojskowe i kościelne. Teraz uroczystości te są zakazane. Święci je więc tylko emigracja.

Rocznica „Cudu nad Wisłą” była uroczysto obchodzona w Paryżu. W kościele polskim ks. Sinka odprawił Mszę św. za dusze poległych. Kazanie wygłosił ks. red. Tokarek. „Wydawać by się mogło - powiedział kaznodzieja - iż to dzieło przypadku, że żołnierz polski odniósł właśnie w tym dniu zwycięstwo, lecz jeśli przypomni sobie, że żołnierz ten oddał się pod opiekę Matce Bożej już od wieków, to zauwa-

ży, że jego Niebieska Opiekunka zesłała mu zwycięstwo w dniu swego święta, by zapewnić go, iż nie na próżno zwracał się do Niej z całą ufnością.

O godz. 18-ej Federacja Polskich Związków Obronców Ojczyzny urządziła na Polach Elizejskich publiczną manifestację, z udziałem wielu Polaków. W manifestacji wzięli udział: p. Biesiekierski w zastępstwie ambasadora R.P. Kajetana Morawskiego, przedstawiciele organizacji kombatanckich polskich, francuskich, amerykańskich i brytyjskich; Federację reprezentowali pp.: Fr. Kędzia, Paczyński, Felisiak i Godzowski, C.Z.P. — pp. Kalinowski i Rozkosz, P.O.W.N. — pp. Jasiewicz i Grochowski, „Polski Związek Inwalidów Wojennych” — pp. Jagiellovicz i Jelowicki, Zw. Rezerwowi i b. Wojskowych — p. Andrzejczak, SPK — pp. Jurkiewicz, Parczewski, Nowosad i Domański, 2 Dzw. Strzelców Piechoty — pp. Dardowski i Wieniawski, Kolo b. Żołnierzy A.K. — pp. Owoc, Galiński i Chrzanoski, Ognio — p. Łączynski. Obecni byli również przedstawiciele prasy polskiej, p. A. Mo-

osman, kierownik Polskiej Sekcji Radia Francuskiego i in. Przybyli również delegacje z Lens, Lille, Aubry, Auberchicourt. Z Anglii zjawili się harcerze z drużyną wędrowników im. Stefana Batorego. Wśród wielu sztandarów polskich organizacji kombatanckich, katolickich i społecznych były również z: „British Legion of Paris”, „Groupe Touraine Anc. Comb. 37-eme Regiment de L'Infanterie”, „Union des Anc. Comb. de Police” i „France Libre”.

Pochodem poprzez Pola Elizejskie udano się pod Łuk Tryumfalny, gdzie - na grobie Nieznanego Żołnierza - złożono dwa biało-czerwone wieńce, na których widniały napisy: „Federation des Anc. Combattants Resistants et Mutilés de Guerre Polonais en France” (Federacja Polaków w France” (Federacja Polskich Związków Kombatanckich Członków Ruchu Oporu i Inwalidów Wojennych we Francji), na drugim „Association des Anciens Combattants Polonais - Section Paris” (Stow. b. Kombatanów Polskich - kolo Paryż).

Po złożeniu wieńców p. Kędzia rozniecił żniz, poczem odegrał hejnał poległych.

Wieczorem w sali biblioteczej Domu Kombatanta, przy ul. Legendre, odbyło się przyjęcie dla gości z tradycyjną lampką wina.

(Zas.)

Papież - ojciec uchodźców

POWOŁUJE „NAJWYŻSZĄ RADĄ EMIGRACYJNĄ”

Jak już donosiliśmy w dniu 6 sierpnia br. Ojciec św. Pius XII ogłosił konstytucję apostolską na temat moralnej opieki i materialnej pomocy dla emigrantów wszelkiej kategorii i narodowości oraz dla uchodźców wojennych i politycznych, jeńców i więźniów wszelkiego rodzaju.

Wyświęcenie kapłana polskiego w Belgii

W dniu 3 sierpnia br. otrzymał w Louvain święcenia kapłańskie syn znanych na terenie Belgii działaczy katolicko - społecznych, ks. Antoni Ryszard Cieślak. Mszę św. prymicyjną odprawił nowowyświęcony kapłan w dniu 10 sierpnia w kościele na Tailles-Pre w Chatelineau, w którym to kościele nie-prezbiter przystąpił przed laty do pierwszej Komunii Św.

Wierni, zarówno Polacy jak i Belgowie, zebrali się na dziedzińcu przed kościołem i stąd procesją udali się do kapłana do domu pani Fijolek. Po wruszącym pobożnym śpiewaniu prymicyjną przez rodziców wywzysła pięknie uformowana procesja, w której widniała chorągiew biało-czerwona i około czterdziestu sztandarów. Kroczyła w niej młodzież w pięknych ludowych polskich strojach i dzieci w bieli. Pod baldachimem szedł prymicyjant w wieńcu z zieleni i kwiatów, upieczonym w kształcie cząstki Różańca Św.

Po przybyciu do kościoła neo-prezbiter odprawił Mszę świętą prymicyjną i udzielił błogosławieństwa. Piłomienne kazanie wygłosił Przewielebny Ks. Rektor Karol Kubsz. Podczas nabożeństwa śpiewał bardzo pięknie: chór pod kierownictwem ks. Czajki. Po nabożeństwie odbyła się akademka na dziedzińcu przed szkołą, na której program składały się pieśni i tańce ludowe, deklamacje, zyczenia i wręczanie podarunków. Lampką wina zakończono akademkę. Rolnice prymicyjant podejmovali następnie uroczystym obiadem przedstawiciele duchowieństwa zarówno polskiego jak i belgijskiego, przedstawiciele wszyst-

kich organizacji polsko-katolickich, osoby delegowane ze sztandarami, bliskich kolegów neo-prezbitera i innych zaproszonych gości.

Pełne uznanie należy się Bractwu Różańca Świętego Pań w Chatelineau, za pełną poświęcenia i udaną pracę w urzędzie uroczystości.

S. K.

W konstytucji tej Papież poleca Kongregacji Soboru utworzenie „najwyższej rady emigracyjnej” i „międzynarodowego Sekretariatu Apostelskiego dla emigrantów wszelkiej kategorii i narodowości oraz dla uchodźców wojennych i politycznych, jeńców i więźniów wszelkiego rodzaju i różnych kategorii.

Ze specjalnym naciskiem dekret podkreśla macierzyńską troskę Kościoła wobec emigrantów, uchodźców i jeńców. Konstytucja podaje również przegląd obywatelstwa, działalności Kościoła katolickiego wśród jeńców, uchodźców, deportowanych i wszystkich nieszczęśliwych w ciągu drugiej wojny światowej i w okresie powojennym, jak również omawia utworzenie dla nich specjalnego biura emigracyjnego pod opieką Watykanu.



... a jeden z tych facetów, starszawy, lysawy już bardzo, ale resztkie włosów, to miał długie i takie w artystycznym nieładzie, to gadał, że to niby najlepszym propagandom przeciw komunie to mogom być tylko różne książki romansowe.

— Kto to był? — zaciekał się pan Stanisław.

— Poznałem go prawie na tyłki. Słowo. Bo to widziałem go w różnych gazetach i na książkach. To był... Roman Orwid - Bulicz.

— Ach to ten, co to te sławne książki układa o komunistach.

— Ale potem to zaczęli mówić, że właśnie ten ten jego wielki romans „Jeśli jutro Wojna”... nadajom przez radio paryskie, a bolszewików to cholera bierze, bo to w całej Polsce wszyscy słuchajom i prawdziwie dowiadujom.

— No i co dalej?

— Dalej, to ten Bulicz z długimi włosami zaczął opowiadać, że alianci chcą wykorzystać te jego nadprzyrodzone zdolności i zamierzajom go ścigać do Berlina, aby bez radio i wielkie megafony, co to głos na kilometr niesie, gadał za żelaznym kurtynie.

— I co? pojedzie do Berlina?

— Nie, Panie Stanisławie. Nie pozwolili. Bo jak o tem gadał, to już nie wytrzymałem nerwowo, wstałem, a jako przepisy towarzyskie znający i w ogóle obtrząskany salonowo, z letką uchyliłem melonik i powiedziałem: Szanowne Panowie pozwolom. Feliks Kowalszczak jestem. A do Berlina Pan nie pojedzie. Bo primo jako naukowa osoba faktycznie własnościami narodowym jest Pan i tylko właściwa władza urzędowa może udzielić pozwolenstwa na takie wielkie gadanie radiowe.

— Nie wyrzucili Pana zara z lokalu? — przerwał pan Stanisław.

— Ależ gdzie tam. Grzecznie poprosili do stolika, a jak już zdaje się piliśmy coś piątom kolejkę, to powiedziałem jeszcze, że powrotnie nie pojedzie do tego tam Berlina, bo Ruski zbrodnice som i zara go przywianom i taki wyścik może dostać, że nawet ceratka i woda gulardowa nie pomogom.

— Dobrze Pan to powiedział.

— A nadprogramowo to zaznacylem jeszcze, że mogom także samo te Ruskie zrobić a nim proces okazowy, czyli że dostanie kilka zastrzyków w siedzenie, samowole straci i benzynie gadał potem wszystko nawywrót niż w swoich romansach napisał.

— I co? Nie przestraszył się ten Orwid - Bulicz?

— A tak. Z początku to przybladł nieco, a potem to dla niepomaki zaczął się śmiać, że to niby ja takie dobre kawale opowiadam. Ale na końcu to powiedziałem, że jak to wszystko jeszcze mu do rozumu nie przemawia, to tom razem jako reprezentant czynielnikom „Słowa Polskiego” wnoszę oficjalny protest, czy li weto. I że będzie mógł wyjechać dopiero wtedy, gdy skończy pisanie o tej dziwczyźnie Hance, co to ten drukujom w „Słowie”.

— Chyba, że na takie argumenty to się już zgodził?

— Ano, nie wiem napewno, — odpowiedział pan Felus — bo mi się coś niedobrze zrobiło, przypuszczałem od dymu z papierosów i wstałem i mnie te literaty z letką podgawianego w drodze lemuzyonowom i kazali odjechać do domu.

Prof. Halecki laureatem SPK

Londyn. (kom.) — Walny Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatanów, obradujący w Londynie w roku 1950, dając wyraz trosce o kulturę polską na emigracji, ustanowił do roczną nagrodę pisarską SPK w kwocie L 100, przyznawaną 15 sierpnia w dniu „Święta Żołnierza” za „pracę literacką, naukową lub publicystyczną, drukowaną lub

przedstawioną w rękopisie, reprezentującą kulturę polską wobec obcych.”

Nagrodę przyznano po raz pierwszy w roku 1951. Otrzymał ją p. Marian Kukiel za pracę historyczną drukowaną w roku 1950 pt. „Książka Adam” oraz gotowy do druku angielski jej przekład „L 50, oraz Gustaw Herling-Grudziński za książkę w języku angielskim o przeżyciach w Rosji sowieckiej: „A world apart” (Osobny świat) — L 50.

W roku 1952 jury w składzie: prof. dr. Tadeusz Sulimirski (Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii), dr. Tymon Terlecki (Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie), red. Ryszard Piestrzyński (Związek Dziennikarzy R.P.), mgr. Stanisław Lewicki (delegat Zarządu Głównego SPK), pod przewodnictwem prof. dr. Stanisława Strońskiego (Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie w W. Brytanii) jednogłośnie przyznało nagrodę L 50 prof. dr. Oskarowi Haleckiemu za książki: „The limits and divisions of the European history” oraz „Borderlands of Western civilisation”, nagrodę w kwocie L 50 Kolu Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej za przedstawną w rękopisie i częściowo przetłumaczoną na język angielski zbiorową pracę 30 autorów pt. „Drogi cichociemnych”.

Wręczenie nagród nastąpi w ciągu miesiąca. Informacje dotyczące autorów i prac nagrodzonych będą przesłane dodatkowo, łącznie ze przesłaniem do wręczenia nagród.

Za Zarząd: sekretarz M. Proch.

POLONIA WE FRANCJI

XII. ZLOT ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH WE FRANCJI. — Jak nam w ostatniej chwili doniesiono z powodu nie przewidzianego poprzednio zajęcia, przynajmniej nam już od dłuższego czasu na dzień 14 września Polska na Zlot Związku, datę Zlotu trzeba było, mimo poczynionych starań także ze strony kompanii węglowej, wyprzedać na dzień 21 września br. Zatem Zlot Związku odbędzie się 21 września br., a zawody zlotowe w przeddzień Zlotu, dnia 20 września br. na tym samym boisku w Oignies, według poprzednio podanego programu. Po gdańcu powyższe do wiadomości Ogniaz, Okręgów i wszystkich nasychn Sympatyków, wyrażam prośbę, by poczynione już z ich strony zarządzenia w sprawie udziału w Zlocie Związku, rzączyli przesyłając na dzień 21 września. Wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach zlotowych, należy zgłosić na adres prezesa Wydziału Technicznego, druha Franciszka Wolskiego, 24, rue de Vicq, Hiersin-Coupinoy (P. de C.). Natomiast zgłoszenia dla potrzebujących kwatery z 20 na 21 września, należy przesyłać na adres: Kwateronka Okręgu II: druha Jana Kramy, 151, Cite des Bois des Nonnes, Ostricourt (Nord). Wszystkie zgłoszenia należy przesyłać najpóźniej do 13 września włącznie. Później przesyłane zgłoszenia nie będą brane w rachubę. W Zlocie Związku biorą udział Towarzystwa Francuskiej Federacji Gimnastycznej Okręgu Bełtune. Prosimy śledzić następną komunikatę Zlotowe.

Walny Zjazd Rady Związku odbędzie się 19 października br. w sali „Familia”, rue de Bethune, Lens.

Przewodnictwo Związku.

P.S.: Po akademii odbyła się zabawa przy „gramofonie”. Jedyną piętą Achilleusa były ceny zbyt wysokie za trunki przy bufecie. Ale mam nadzieję, że na drugi raz, ktoś będzie lepiej kalkulował i udostępnił wszystkim tradycyjny kieliszek alkoholu po cenach „złonych”, względnie „miarkowanych”. (Lasowski).

TROJES.
Święto Żołnierza i 15-lecie Kola Rez. i B. Wojsk. stało się zarazem udaną manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej i sojusznictwa braterstwa broni, dzięki udziałowi przedstawicieli władz polskich i francuskich oraz konsula belgijskiego p. Gesp, jak i delegacji b. wojskowych polskich, francuskich i belgijskich ze sztandarami. Przewodniczył obchodowi p. F. Kędzia — prezes Związku Bez. i b. Wojsk. we Francji w otoczeniu zarządu Kola z pp. Piguią, prezesem, M. Prochem — sekretarzem i Wilkiem — skarbnikiem na czele. Z Paryża przybyli pp. Krawczyk i Cielinski, a delegacja z Sens prowadził pp. Clachera, Sarowski, Kurdas i Pietrzak. Mszę św. z kazaniem polskim odprawił ks. Krzoska, a kazanie francuskie wygłosił ks. Maillot. Podczas nabożeństwa śpiewał chór

pod kierownictwem p. Hyżaka z udziałem solowym pp. Hydewskiej i Maja. Obiad na ponad 60 osób spożyto w kawiarni pp. Chojnackich. Na obchodzie popołudniowym przemawiali pp.: prezes Kędzia, Lach i Krawczyk oraz Kotczak, prezes KTM. Historie Kola odczytał p. Mikulusiak. Dyplomy zaślugi otrzymali pp. Maj, Socko, Szuba, Kwiatkowski, Barako, Okupny i Dziura. W części artystycznej zespół teatralny Pilsudczyków w osobach pp. Rosadów i St. Sodosta odegrał ludowy skecz „Wier ni”. Śpiewał chór Pilsudczyków i Kombatanów pod dyrekcją p. Rydzewskiej, która z p.Kończacem odśpiewała kilka piosenek. Wreszcie zespół Pomocy Oświatowej pod kierownictwem p. M. Procha wykonał szereg tańców i pieśni polskich z udziałem pań Klemensówny i Karabin oraz panów Maja i K. W. Prochów, Poloneza, krakowiaka i mazurę prowadził pp. K. Klemensówny i K. Proch. Wszystkie występy zyskały gorące oklaski, a mazura musiano bisować. Prezes Piguią złożył serdeczne podziękowanie gościom, artystom i zebranym Rodakom, poczem rozpoczęto wesołą zabawę taneczną.

Za Zarząd: sekretarz M. Proch.

PARYŻ.
Radio Lille o Powstaniu Warszawskim. — Kolo b. Żołnierzy A.K. od dział Paryż komunikuje, że w każdą sobotę o godzinie 18,30 na fali 235 m. (radio Lille) w ramach polskich audycji nadawane są pięciominutowe pogadanki poświęcone Powstaniu Warszawskiemu.

Pogadanki te nadawane są starami naszego Oddziału A.K. Będą one trwały do października.

LANNÓY.
Święto Żołnierza Polskiego rozpoczęto Mszą św. odprawną przez ks. kan. Nosala za duszę żołnierzy poległych w dwóch ostatnich wojnach światowych. Po południu odbyła się wieloletnia akademka, zorganizowana przez 2. D.S.P. i S.P.K. (Kolo Lannoy), na której wstąpił chór Halka pod kierunkiem p. Krowicza odśpiewał hymny polski i francuski. Prezes S.P.K., p. Czajkowski, powitał zebranych gości z ks. kan. Nosalem i merem miasta Lannoy na czele. P. Surowiec wygłosił referat przedstawiający dzieje i walkę żołnierza polskiego i podkreślając bohaterstwo i niezłomną wolę obrony niepodległości i całości chrześcijańskiej Polski. Z kolei chór Halka odśpiewał dwie pieśni, poczem p. Gładysz zadeklamował wiersz „Czerwona Zaraza”, napisany przez jednego z uczestników Powstania Warszawskiego, pdch. Ziuka. Siostry Sojkwów odpiewały bardzo dobrze dwie pieśniiki francuskie, a chór Halka odśpiewał dwie pieśni polskie.

Organizatorom należy się pochwała za sprawne zorganizowanie uroczystości.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

5

Rzecz dzieje się w Polsce po wejściu wojsk sowieckich. Kapitan Czesław, członek Armii Krajowej, zgłasza się w Katowicach do pułk. Molendy po instrukcje w sprawie wyjazdu do Włoch. Pułkownik wysyła go do Krakowa, gdzie przyjmie go na kwatery kilkunastoletni prof. Kiński. W restauracji, gdzie zbiera się powojenna „elita”, jest świadkiem awantury wywołanej przez sowieckiego oficera.

— Nic nie rozumiem? — pytająco spojrział kapitan w oczy Kińskiemu.

— Jak by to panu wytłumaczyć? — podniósł wzrok profesor na sufit, jakby tam szukał odpowiedzi na postawione sobie pytanie. — Rosja współczesna to bał! — rozpoczął zamyślnym tonem. — Lapidarne, ale uważam dobre porównanie. Jednym końcem smaga grzechy, które popełnia ludzkość, a na użytek własnych obywateli ma kij i pałkę. Tym twardym końcem tłucze bez miłosierdzia tych, którzy znaleźli się pod jej jarzmem. I co jest najbardziej zdumiewające — robi to bez żadnej tenady i równocześnie zaprzeczając temu za pomocą świetnie działającej propagandy. Na zewnątrz znakomite wydawnictwa, filmy, a na wewnątrz łagry, więzienia i terror w najbardziej udoskonalonej formie. Ta podwójna gra nie byłaby jednak możliwa, gdyby nie błędy, które popełnia stale świat kapitalistyczny. Nie jestem fanatykiem, nie głoszę zasad, które nie dadzą się zrealizować, wiem, że absolutna równość społeczna jest marzeniem, ale i z drugiej strony to co wyprawia kapitalizm na Zachodzie, te krzywdy i niesprawiedliwości to wszystko jest oliwą dla ognia stworzonego przez demagogów spod znaku sierpa i młota...

Zamilkł, gdyż muzyka przestała grać i na sali zrobiło się dziwnie cicho.

— A więc jaką pan widzi radę? — zapytał cicho kapitan.

— Na gwałt tworzy realną siłę na zewnątrz, zbroić się po zęby i równocześnie zaspływać te doły i przepaście, które dzieli ludzi wol-

nych. Jeśli Zachód nie stanie się jednolity i zwarty, wówczas nie oprze się pożarowi i sam spłonie.

Znowu urwał, gdyż na sali wybuchła sprzeczka. Ktoś podniósł głosem wymyślał po rosyjsku.

— Widzi pan — uśmiechnął się złośliwie profesor — zaczyna się...

— Czesław podniósł się lekko na krześle. Nic nie mógł zobaczyć, gdyż kilka par stało na środku sali i zastąpiło stoliki, skąd dochodziły coraz głośniejsze wypowiedziane wyżyska.

— Rosjanie — wycedził przez zęby Kiński. — Żałuję, że pan tu przyprowadził, bo może dojść do strzelaniny, a tego naprawdę nie lubię... Myślę, że najlepiej będzie, gdy możliwie szybko zjemy te nasze sznyce i...

Nie dokończył, gdyż z powrotem rozległ się ten sam, co poprzednio krzyk. Nabrał takiej mocy, że wszyscy mimo woli uchlili. Każde słowo było teraz wyraźnie słychać.

— Ty swotoc!!! Ty skatina!!! Jak sobakę ubiję na miejscu!!!

Kelner przyniósł właśnie zamówione potrawy i ignorując zajście, z całym spokojem zaczął rozstawiać na stole nakrycia.

— Słyszysz pan co się dzieje? — zapytał Kiński.

— Nie nowina — burknął lekceważąco kelner. — Zawsze to samo...

— Często dochodzi do strzelaniny?

Kelner nie odpowiedział. Zęgotał talarzami i ustawił półmiski.

Tymczasem awantura jeszcze bardziej przybrała na sile. Teraz to i kelner podniósł głowę. Tańczące pary posiadały przy swoich stolikach można więc było obserwować zajście. Sowiecki oficer był zupełnie pijany, zataczał się, opierając się o stolik opędał się od kolegów, którzy starali się go uspokoić i coraz głośniej krzyczał.

— Ubiję!!! Zastrzelę!!! Sukinsyn!!! Swotoc!!!

Wyczerpawszy cały zapas wyżysk, sięgnął do kabury, wyjął z niej rewolwer, następnie przewracając krzesło, doskoczył do sąsiedniego stolika. Teraz dopiero Czesław zorientował się, że napadniętym jest jakiś oficer w mundurze polskim.

— Widowisko zaczyna być coraz ciekawsze — ironizował Kiński.

Awanturujący się pijak dopadł wreszcie ofiary. Wpadł teraz w taką wściekłość, że nawet mówić nie mógł. Bełkotał tylko. Zachwiał się, oparł się o stolik, odzyskał na chwilę równowagę i wtedy z całej siły uderzył w twarz Polaka. Napadnięty chciał zerwać się z krzesła, nie zdążył jednak, gdyż oszalały oficer pchnął go z brękiem posypał się nakrycia, Polak runął pod stół, z trząskiem przewracając się sąsiednie stoliki. Pijak z powrotem przeczucił rewolwer do prawej ręki i bełkotał nieprzytomnie:

— Ty durak... Ty słysz... Ja takich jak ty... Ja strylał... w Kartyniu... pięćdziesiąt dziennie... I więcej...

Po tych słowach zapanowała w sali absolutna cisza. Słychać było tylko sapanie pijanego oficera.

— Nie jedzmy tych sznyci! — szepnął cicho Kiński. — Wyjeżdżmy stąd i to jak najprędzej. To jest gruba awantura. Obawiam się, że na tym się nie skończy. Będzie dalszy ciąg... A dla nas, jako dla świadków zajścia, najmniej pożądany.

Kiedy odbierali w garderobie płaszcze, zastali tam już spore osobę; wszyscy widocznie chcieli jak najprędzej opuścić lokal.

V.

Gdy wyszli z lokalu i znaleźli się na ulicy, profesor wziął Czesława pod rękę i idąc zaczął mówić lekko zdenerwowanym głosem.

— Kolacji pan nie zjadł, ale za to był pan świadkiem niezmiernie ciekawego zajścia.

— Czy pan sądzi, że ten łajdak mówił prawdę?

— Nie — skrzywił się Kiński — nigdzie nie był, nikogo w Kartyniu nie strzelał, prawdziwych świadków dawno już zlikwidowano, natomiast inny szczegół jest zwany.

— ?

— Skoro w pasji stracił na chwilę przytomność, powiedział to, co naprawdę myśli. Chętnie się głupiec, że także był katem... Gdy się pan znajdzie już na emigracji, niech pan opowie ten wypadek.

— To pan wie, że ja wyjeżdżam? — zdziwił się Czesław.

— Tak... To przecież nie było dla nas tajemnicą. O ile wiem, miał pan być nawet kierownikiem transportu?

— Pułkownik zmienił plany i jedę osobno — odpowiedział na pozór obojętnym tonem.

Rozmowa urwała się, przez dłuższy czas szli w milczeniu. Oba zajęci byli własnymi myślami.

— Czy pan przypadkiem nie zna niejakiego Kudlika? — zapytał Czesław.

— Leona Kudlika? Naturalnie, że znam.

— Co to za człowiek?

— Czy ja wiem... — zawahał się profesor. — Dziwak... Mówią nawet ludzie, że nie zupełnie normalny... Chociaż mnie się wydaje, że on rozumek na własne potrzeby ma... Może nawet za dużo...

— Bo... bo... mamy podobno razem jechać...

— Gdzie?!

— No... na Zachód. Narazie do Pragi, a potem może i dalej...

— Żałuję pan?

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Następca Adenauera

Erich Ollenhauer, lat 51, niski i zamyślny, zawsze uprzejmie uśmiechnięty, najchętniej spędzający wieczory w kuchni przy fiaszce wina i kartach w gronie przyjaciół — oto prawdopodobny następca kanclerza Zachodnich Niemiec Adenauera, jeśli przy najbliższych wyborach (najpóźniej w sierpniu 1953) SPD zwycięży, co uchodzi za prawie niewątpliwie.

Od 25 lat Ollenhauer czynny jest w niemieckiej i międzynarodowej polityce, ale zawsze za kulisami. Od roku 1945 jest zastępcą przewodniczącego SPD, a od stycznia br., gdy dr. Schumacher na polecenie lekarzy musiał wycofać się z czynnej pracy politycznej, faktycznie kieruje partią.

Dojście do władzy Ollenhauera przekreśliłoby całą polityczną koncepcję współpracy Niemiec z Zachodem. To też 22 stycznia 1951 generał Eisenhower zaprosił Ollenhauera do Bad Homburg i tam odbył z nim kilkugodzinną rozmowę w obecności Wysokiego Komisarza Mac Cloya. Bezpośrednio po tym oświadczył Ollenhauer: Jestem przeciwny układowi z Bonn i przeciw udziałowi żołnierzy niemieckich w armii europejskiej. Gdy tylko SPD dojdzie do władzy, wypowie ukłód, podobnie jak Plan Schumana.

W dwa tygodnie później Ollenhauer wyjechał z pięciu innymi członkami parlamentu w Bonn na zaproszenie do Stanów Zjednoczonych. W Waszyngtonie rozmawiał z Marshallem i Trumanem. A wysiadając z samolotu po powrocie do Niemiec, zapewnił, że swych poglądów nie zmienił.

Ollenhauer jest synem murarza z Magdeburga. Mając 18 lat, pracował w dzienniku socjalistycznym, mając 20 lat został generałem sekretarzem Międzynarodowej Młodzieży Socjalistycznej. W roku 1933 emigrował do Pragi, w roku 1938 do Paryża, w roku 1940 do Londynu. Po powrocie do Niemiec w roku 1945 odhodował wraz z Schumacherem partię socjalistyczną, przeciwstawiając się próbom związania jej z SED, jakkolwiek w tym kierunku naciskali Anglicy i Amerykanie, pragnący dobrych stosunków z Rosją.

Ollenhauer jest „emancypowanym” marksistą” o koncepcjach, zbliżonych do prawego skrzydła Labour Party. W przeciwieństwie do agresywnego i demagogicznego Schumachera jest zawsze spokojny, rzeczowy, wobec przeciwnika kurtuazyjny. Swój stosunek do mocarstw zachodnich określił niedawno w parlamencie w Bonn: „Oczywiście, duża większość narodu niemieckiego jest związana z pojęciami świata zachodniego. Nikt nie może nam zarzucić sympatii do Wschodu. Ale musimy wyraźnie powiedzieć Zachodowi, że jesteśmy przede wszystkim Niemcami i o tyle tylko aprobujemy cele polityczne Zachodu, o ile pokrywają się z naszymi interesami”.

Śmierć amerykańskiego konstruktora statków

W Nowym Orleanie zmarł A. J. Higgins jeden z największych konstruktorów jednostek morskich. W jego stocznicy wybudowana została większość okrętów desantowych, które służyły do przerzucenia wojska podczas ataku na brzegi francuskie w czasie ostatniej wojny.

Z historii Cayenny

Za panowania Ludwika XV Francja zajęła obszar „francuskiej Gajany, a król darował ją księciu Choiseul. W tym czasie przestępców posyłano na galery, ale gdy pojawiły się szałki parowe, Ludwik Napoleon wysunął projekt wysłania przestępców do Cayenny. Była w tym pewna idea kolonizacyjna, czerpiąca wzory z Australii, gdzie pierwszymi kolonizatorami byli przestępcy.

Dokładnie 100 lat temu opuścił Brest pierwszy statek z ciężkim ładunkiem 354 skazańców. Byli to przeważnie rozbójnicy, mordercy i notoryczni złodzieje.

Jeszcze w tym samym roku wypłynęły dalsze transporty z 2.000 skazańców, ale cały eksperyment nie udał się z powodów klimatycznych. Od r. 1852 do wybuchu wojny wysłano z Francji do Cayeny przeszło 80.000 skazańców, z których jednak przeszło 90 proc. nie przeżyło do końca kary. Wreszcie na wiosnę 1946 r. rząd francuski zlikwidował tę karną kolonię, której najbardziej znanym

WALKA Z RAKIEM PRZYNIESIE ZWYCIĘSTWO

W roku 1950 zmarło na raka 200.000 Amerykanów, z których 70.000 zdaniem lekarzy można było uratować przez wczesne rozpoznanie i leczenie choroby. Teoretycznie mowim można uleczyć 45 proc. wypadków raka żołądka, gdy w praktyce, skutkiem zaniedbania choroby, leczą się tylko 4 proc. Przy raku płuc stosunek „uleczalnych” i „uleczonych” wypadków wynosi 84 do 35 przy raku jelita grubego 84 do 14.

FANTASTYCZNE OPERACJE

Walka z rakiem odbywa się na całym świecie ale najwyżej stoi w Stanach Zjednoczonych i tam osiąga najwybitniejsze postępy. Zasadniczo leczenie dzieli się na trzy grupy: chirurgiczną, terapię promieniami Rentgena i promieniami radioaktywnymi, i środkami chemicznymi.

Chirurdzy przeprowadzają dziś operacje, przed kilku jeszcze laty nie do pomyslenia. Na klinice uniwersytetu w Minnesota usuwa się raka żołądka, śledziony, jelit i wątroby przy śmiertelności nie przekraczającej 5 proc. Na uniwersytecie Columbia usuwa się zrakowaciele żylki i zastępuje obcymi. Tam również odbyła się z pomyslnym wynikiem 7-godzinna operacja polegająca na zmianie aorty. Zmiany teahwicy i przelicy są na porządku dziennym.

Na uniwersytecie Wisconsin usuwa się raka nosa, warg i powiek przy pomocy bezkrwawej i bezbolesnej techniki, polegającej na zewnętrznym stosowaniu maści z chloru cynku. Zabija ona rakowate komórki i zapobiega dalszemu posuwaniu się choroby. Z 3.000 chorych

96 proc. zostało uleczonych co najmniej na okres 3 lat.

OSTRZELIWANIE RAKA

Postępy w dziedzinie leczenia promieniami są szczególnie ważne. Wystarczy wskazać, że dziś raka ostrzeliwuje się pociskami z beta-ironu o 26 milionach volt. kierowanymi w głąb organizmu z dośkłańnością ułamka milimetra. Przy pomocy izotopów, wędrujących w organizmie wprost do schorzonego organu i tam wybuchających pod wpływem elektronów udało się ostatnio w Nowym Jorku zlikwidować kilka nowotworów mózgu, nie dostępnych dla chirurga.

Ale idealnie „do którego się zmierz, jest znalezienie środka chemicznego, przy pomocy którego można zapobiec wzrostowi raka. Jest już około 400 związków chemicznych, działających zabójczo na raka, ale niestety także na resztę organizmu, skąd zdaniem uczonych jest odpowiednia modyfikacja tych związków. W stosunku do niektórych form raka duże możliwości otwiera leczenie hormonami. Wreszcie do walki próbuje się zabrać niektóre wirusy; znaleziono już takie, które atakują raka u myszy, choć przy sposobności okazały się niebezpieczne także dla zdrowych komórek. To oczywiście nie wklucza, że jest wirus, atakujący tylko raka. Trzeba go znaleźć.

Jak strategia Zachodu chybia celu KSIĄŻKA O DRUGIEJ WOJNE ŚWIATOWEJ

Chester Wilmut, zdolny dziennikarz australijski, po 6-letniej pracy nad wszelkimi dostępnymi źródłami, ogłosił książkę „The Struggle for Europe”. Jej naczelna teza brzmi: Polityczna strategia aliantów podczas ostatniej wojny zawiodła i dlatego Zachód pozbawiony został owoce zwycięstwa.

Główna odpowiedzialność spoczywa na Rooseveltie i jego doradcach po części na Marshallu. Gdyby słuchano rad brytyjskich, Stalin nie stałby dziś tam, gdzie stoi.

Książka wywołała oczywiście żywą dyskusję w Anglii i w Ameryce. Zdania są podzielone.

Wilmut twierdzi: Stalin uzyskał u Roosevelta i Churchilla to, czego mu odmówił Hitler. W świetle książki Stalin rysuje się istotnie jako wódz, któremu udało się pokonać za równo wrogów, jak sprzymierzeńców.

RAJ DLA WDÓW

Takie określenie przywołała dla Ameryki grupa inżynierów brytyjskich, która bawiła w Stanach Zjednoczonych w dłuższej podróży naukowej.

Przejętna Amerykanka, powiadająca ci inżynierowie, pragnie żyć na wysokiej stopie i to pragnienie jest dla mężów stałym bodźcem do osiągnięcia sukcesów. Ale skutek gorączkowej pracy jest ten, że mężczyźni umierają szybko. Prawie dwa razy więcej Amerykanów umiera wcześniej, niż ich żony, i prawie wszystkie Amerykanki w wieku ponad 85 lat są wdowami. Ponieważ wiele z nich wzdowieje po kilka razy, majątek rośnie i dziś wśród 80 milionerów jest 54 kobiet. Dlatego Amerykę można nazwać rajem dla wdów.

ców. Różnice amerykańsko-brytyjskie były wodą na młyn Sowietów, które bezpośrednio po unikięciu kłeski nagle zaczęły działać znowu jako wielkie mocarstwo o dalekich celach powojennych.

Wilmut krytykuje politykę amerykańską w czterech punktach:

1. Waszyngton nie chciał poprzeć pełnymi siłami działań śródziemnomorskich, które według planu Churchilla miały po orzec Balkan „zaryglować Stalina”.

2. Amerykańska marynarka wojen na tak silnie upośledziła Europę w stosunku do Pacyfiku że z braku odpowiedniego sprzętu inwazja na Normandię uległa fatalnemu odroczeniu.

3. Amerykańska strategia uderzała na całym froncie, zamiast użyć jednym „szczepem” przez Ren na Zagłębie Rury, jak tego żądał Montgomery jeszcze w roku 1944, i zakończyć wojnę, zanim Rosjanie znaleźli się na zachód od Warszawy.

4. Roosevelt miał ślepe zaufanie do Stalina i jeszcze mniej uzasadnione uprzedzenie do imperium brytyjskiego, co skłoniło go w Teheranie i Jaldie do ofiarowania połowy Europy Stalinowi.

Ze strony amerykańskiej podkreśla się w marginesie powyższych zarzutów, że wybielanie Churchilla nie odpowiada faktom. Jest zaś faktem, że Churchill bardzo łatwo zgodził się na koncepcję Roosevelta. Powiada się również, że głównym winowajcą jest Hitler. Gdyby nie jego pomysł ofensywy w Ardenach, Niemcy mogłyby znacznie dłużej powstrzymać Rosjan, a tymczasem Eisenhower byłby głęboko wszedł do Niemiec i Austrii.

IRLANDIA BEZ GAZET

W Irlandii od lipca trwa nieprzerwanie strajk drukarzy i od tego czasu kraj pozbawiony jest prasy i wydawnictw. Wydawało się, że strajk zakończy się, drukarze jednak nie

zgodzili się na proponowaną podwyżkę płac i ostatecznie odrzucili przedłożone przez wydawców warunki.

Radio irlandzkie usiłuje zastąpić gazety przez swoje audycje, wydając specjalne biuletyny informacyjne. Duży popyt panuje na gazety angielskie, których cena wrosła w niektórych wypadkach do szynlinga, to znaczy od 4-0 do 6-krotnie.

Czy już wpłaciłcie PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego”?

WYPADKI DNIA

NUREK ZADUSIŁ SIĘ PRZY PRACY

Nurek włoski 37-letni Mario Giuliano zadusił się, pracując w porcie w Neapolu na głębokości 37 metrów. Był on jednym z najlepszych nurków europejskich.

POŻAR OPACTWA WŁOSKIEGO

W opactwie Farneto w pobliżu Aterzo w Toskanii wybuchł pożar, który strawił całkowicie jedno skrzydło opactwa oraz zakręście. Pastwą płomieni padło wiele cennych dzieł sztuki z 14-go wieku.

ZNOWU WYPADKI LOTNICZE W ANGLII

Samolot o napędzie odrzutowym Meteor wybuchł w powietrzu i zwałił się na ziemię w pobliżu miejscowości Dogdyke w hrabstwie Lincoln. Pi-

lot zginął, a płonący samolot zabił 7 pasażerów się krów.

Tego samego dnia spadł również samolot cywilny w pobliżu zamku Norfolk rozbijając się doszczętnie. Jeden z pilotów zabił się a drugiego natomiast odwieziono w stanie bezradziejnym do szpitala.

POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ W ANGLII

Na ostatni wagon pociągu pośpiesznego, przejeżdżającego przez stację węzłową Carlisle, wpadł parowóz pociągu manewrującego i wyrzucił go z szyn. Wskutek zderzenia 15-tu pasażerów odniosło rany i zostało przewiezionych bezwzględnie do szpitala.

NIE OTWORZYLI SIĘ SPADACHRON

Jeden z najlepszych amerykańskich pilotów doświadczalnych i pierwszy pilot samolotu ponaddziesiękowie „Bell X-1” Herbert Hoover zabił się z powodu nieotwarcia się spadochronu, gdy musiał wraz z kolegą wyskoczyć z palącego się samolotu.

O MAŁO NIE UTONELI W WINIE

W Piemencie, we Włoszech, kierowca wraz z pomocnikiem przewozili cysterne napełnioną winem. W pewnej chwili samochód wypadł z wraza i zarył się w rowie przydrożnym, a z przedziurawionej cysternej wino zaczęło lać się do kabiny kierowcy i szybko ją zapalać. Kierowca z pomocnikiem byli zablokowani i nie mogli otworzyć drzwi i wyskoczyć. Zapewne zginęli by tragiczną śmiercią, gdyby nie szybka i skuteczna pomoc księżniczki Sabaudii i jej męża hr. Bergolii, którzy widząc, co się dzieje, wywałyli drzwi samochodu i uratowali nieszczęśliwych, którym wino sięgało już do brody.

GWALTOWNE BURZE W ŚRODKOWEJ FRANCJI

W Francji środkowej szalały w ostatnich dniach burze i ulewę, które

Ze wszystkich dziedzin

WYŚCIGI SAMOCHODOWE

W Zandvoort, w wyszcigach o wielką nagrodę Holandii, zwycięstwo odniósł bezkonkurencyjny Ascari, osiągając średnią ponad 130 km. na godzinę. Osiągnął on również największą średnią szybkość okrężenia: 139 km. 250 m. Drugie miejsce zdobył Farina, osiągając średnią 130 km. Trzeci był Villorresi, 129 km. Wszyscy trzej jechali na maszynach włoskich Ferrari. Czwartym był Anglik Hawton, na Bristol Cooper, a piątą i szóstą miejsce zdobyli Francuzi, na maszynach Gordini: Manzoni i Trintignant.

Włoch Ascari zdobył w ten sposób piątą zwycięstwo, które zalicza się do klasyfikacji o zdobycie tytułu mistrza świata. Może on być nawet za takiego uchodząc, bo chociaż do rozegrania pozostały jeszcze trzy wyścigi: o Wielką Nagrodę Włoch, Hiszpanii i Rio-de-Janeiro. Ascari zwyciężył w Belgii, w Anglii, Niemczech, tydzień temu we Francji w Saint-Gaudens i w ostatnim dziele w Holandii, zdobył pięć razy po 9 punktów, to jest 45 i jest na czole tabeli najlepszych kierowców świata. Drugie miejsce zajmuje Włoch Farina mając 24 punkty. Nawet jeśli gdyby Ascari nie uzyskał ani jednego punktu w trzech pozostałych wyścigach (co jest bardzo wątpliwe), to nie może on być wyprzedzony przez swego najbliższego rywala: Trzecie miejsce zajmuje tymczasem również Włoch Taruffi, 22 p.

BIEGI KOLARSKIE

W najbliższą niedzielę, 24 bm., odbędą się w Luksemburgu mistrzostwa kolarskie świata. Na tydzień przed tym, za generalną próbę tego biegu, uchodził wyścig, który odbył się we Włoszech, a który nazywa się wyścigiem Trzech Dolin Varesines. Na starcie stanęli najlepsi kolarze świata. Jednak żaden z tych najlepszych nie odniósł zwycięstwa, chyba dlatego, że wszyscy nawzajem się obserwowali i nie dopuścili do żadnej ucieczki. Zwyciężył Włoch Minardi, przed swoim rodakiem Martini Osiągnął oni na trasie 232 km. średnią szybkość 37 km. 388 m. w grupie kolarzy z Kublerem, Magni, Bobet, i t.d. przyjechała na ośmiennastym miejscu, z opóźnieniem 9 minut.

Louison Bobet, na którego Francja liczy w najbliższych mistrzostwach świata, zwyciężył następnego dnia w wyścigu w Maggiora we Włoszech, przed Włochami: Fornara i Mallabrocca.

Także we Francji rozegrano szereg lokalnych wyścigów kolarskich. W Montceau-les-Mines, na trasie 150 km. zwyciężył Parisianin Darrigade. Sowa przyjechał na dziewiątym miejscu.

W wyścigu w Dinan, wynoszącym 100 km., zwyciężył Jean Bobet. Cielička zajął dziewiąte miejsce.

ROZGRYWKI TENISOWE

We Włoszech, na zawodach w Viareggio, w półfinale Drobny pokonał Włocha Cucelli 6-3, 6-2, a Skonecki przegrał z Włochem Gardini 1-6, 5-7. W Newport, w półfinale Australijczyk Sedgman wyeliminował Amerykanina Savitta 6-4, 6-2, 6-3, a Australijczyk Mac Gregor wygrał z Amerykaninem Seixasem również w trzech setach. Tak więc w finale spotkają się dwaj Australijczycy. Również w finale gry podwójnej zwycięstwo odnieśli Australijczycy, Sedgman i Mac Gregor, wygrywając z parą amerykańsko-australijką Flam-Rose, 6-0, 7-5, 6-3. Australijczycy na wszystkich kortach świata dominują bezapelacyjnie.

Ze wszystkich dziedzin

Trzech lotników australijskich obsługiwało linie lotnicze „Macao Air Transport Corporation”. W roku 1950 lecąc na hydroplanie zostali ostrzeżeni przez komunistów chińskich i od tego czasu pozostawali w niewoli. Po dwu latach politytu w więzieniu zasądzeni zostali za przemyt narkotyków na wydalenie z Chin i odstawienie do Hong-Kongu, gdzie odzyskali wolność. Lotnicy zaprzeczają kategorię, jakoby przewozili narkotyki.

Po dwuletniej niewoli trzech lotnicy australijscy wrócili do domu

Gen. Eisenhower w czasie swego naczelnego dowództwa w Niemczech wdał się pewnego dnia w rozmowę z żołnierzem amerykańskim, który pełnił służbę przed budynkiem dowództwa. Z rozmowy okazało się, że żołnierz jest w cywili bogatym farmerem.

ROZNE BYWAJĄ WADY

— Co robi twój tata? — Mój ojciec robi meble. No, a twój? — To, co mu mama każe.

W SOWIECKIEJ SZKOLE

— Jak nazywali się pierwsi ludzie, którzy się wnieśli w powietrze? — Dedal i Ikar. — Nie prawda, Dedalowi i Ikarowi.

KSIAZKI

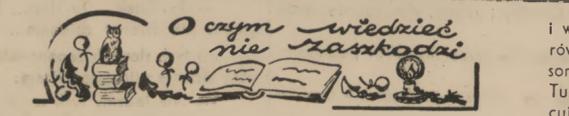
- T. Bór Komorowski, Armia Podziemna, Cena fr. fr. 995.-
W. Miłazewska, Księżniczka Dagny, Cena fr. fr. 435.-
H. Orwid-Bulicz, Jeśli jutro wojna, Cena fr. fr. 1.300.-
Z. Stypułkowski, W zawieszonym dziele, Cena fr. fr. 1.150.-
M. Wańkowicz, Ziele na kraterze, Cena fr. fr. 1.150.-
G. Wittlin, Diabeł w raju, Cena fr. fr. 720.-
poleca

„LIBELLA”

Składnica Książki Polskiej 12, rue St-Louis-en-l'Île - Paris (4) Metro : Sully-Morland albo Pont-Marie (43)

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”:

- PÓŁNOCNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais - Tadeusz GolaB, 32, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).
WIELKA BRITANIA I IRLANDIA: Dr M. Trusz, 150, Earl's Court Rd, London S. W. 5. Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.56. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY: Czesław Iarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Post-scheck konto Hannover 723 24. Prenumerata: miesięcznie 4,00DM., kwartalnie 11,00 DM.
SZWAJCARIA i Ewa Chwilewicz - Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenumerata: miesięcznie - 4,00 fr. szw., kwartalnie - 11,00 fr. szw., półrocznie - 20 fr. szw. Egzemplarz - 0,20 fr. szw.
SZWECJA, NORWEGIA I DANIA: Bożysław Kurowski, Angkatan 6, Lund. Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
AUSTRIA: Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxgjar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. Prenumerata: miesięcznie - 30 s., kwartalnie - 85 s., półrocz. - 160 s.
HOLANDIA: B. Galas, Schorsmolenstraat, 9, Breda. Prenumerata: miesięcznie - 3 guld., kwartalnie - 8 guld., półrocznie - 15 guld. Egzemplarz - 10 centów.
KANADA: Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt. 1, Montreal Que. Prenumerata: miesięcznie - 1,25\$, kwartalnie - 3,50\$, półrocz. 6,50\$. Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.



mieszkańcem był przez 4 lata kpt. Dreyfus.

Pływające stacje meteorologiczne

Na Atlantyku pełnią służbę od drugiej wojny światowej pływające stacje meteorologiczne o auto matycznej obsłudze.

Stacja taka, umieszczona na boi, posiada radiowy aparat nadawczy, który co trzy godziny nadaje odpowiednimi znakami «komunikat». Znaki te notują stan barometru, temperaturę wody i powietrza, oraz kierunek i siłę wiatru.

Zasięg stacji wynosi 600 km, baterie wymagają odnowienia co 30 dni.

Nowe promienie z zaświata

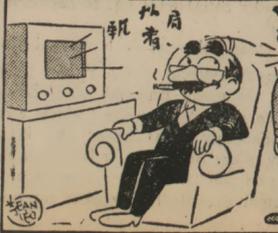
Uniwersytet w Harvard stwierdził nieznaną dotąd promienie, wychodzące z przestrzeni galak-

i w Jokangeorgenstadt-cie, jak również w okolicy Drezna w Saksonii i w Saalfeld i Foessneck w Turyngii. W kopalniach tych pracuje ponad 300.000 robotników. Wydajność oblicza się od 20 — 100 gramów uranu z tony. Ogólnie wydobywa się rocznie od 200-1000 ton uranu co w porównaniu do kopalń belgijskich w Kongo jest bardzo niską cyfrą. Z Kongo wywieziono bowiem w roku 1945 9,769 ton skoncentrowanego produktu.

Złóża uranowe eksploatowane w Niemczech zachodnich są uboższe bo wydobywa się z nich przeciętnie 10 gramów uranu z tony. Są tam trzy rejonu uranowe, z których jeden znajduje się w Czarnym Lesie w okolicy Freudenstadt oraz w Wittichen w pobliżu Wolfach. Drugi rejon znajduje się niedaleko granicy czeskiej w Weissebergu (Fichtelgebirge) — trzeci wreszcie niedawno odkryty w Bawarii w pobliżu Woelzendorf. Przypuszcza się, że pokłady będą bogatsze, gdy wydobywać zacznie się rudę na większej głębokości.

Pokłady uranu w Niemczech

Największe złoża uranu znajdują się w górach Olbrzymich w strefie sowieckiej. Instytut Badań Technicznych podaje, że władze sowieckie uruchomiły stare kopalnie srebra w Freibergu, Marienbergu, Annabergu, Schneebergu



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA DALEKI WSCHÓD BEZ TAJEMNIC Copyright by Opera Mundum



TYLKO WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE

Gen. Eisenhower w czasie swego naczelnego dowództwa w Niemczech wdał się pewnego dnia w rozmowę z żołnierzem amerykańskim, który pełnił służbę przed budynkiem dowództwa. Z rozmowy okazało się, że żołnierz jest w cywili bogatym farmerem.

ROZNE BYWAJĄ WADY

— Co robi twój tata? — Mój ojciec robi meble. No, a twój? — To, co mu mama każe.

W SOWIECKIEJ SZKOLE

— Jak nazywali się pierwsi ludzie, którzy się wnieśli w powietrze? — Dedal i Ikar. — Nie prawda, Dedalowi i Ikarowi.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi - 250 fr. za 1 cm szerokości i 1 tarcu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie - 20 proc. zniżki. Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ckrotnie - 50 proc. zniżki. Ogłoszenia drobne - 150 fr. za wiersz. ZA IRESC OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA Prenumerata we Francji: Miesięcznie: 280 fr. Kwartalnie: 840 fr. Półrocznie: 1.600 fr. Gerant Directeur: Mr F.-J. Chabrol IMPRIMERIE J. E. P. Travail execute par des ouvriers syndiques